R-774

RUCH OPORU CHŁOPSKIEGO WOBEC PRZEŚLADOWANYCH ŻYDÓW

w czasie okupacji w powiecie tarnobrzeskim

I/ Stapińczykiem Żyd Kanarek Mojżesz ze Skowierzyna.
II/ Stanowisko Stronnictwa Ludowego i Związku Młodzieży Wiejskiej "Wici" w kwestii żydowskiej w okresie międzywojennym.
III/ Pierwsze wysiedlanie Żydów z Tarnobrzega, a w następnych latach z Grebowa.
IV/ Grebowskie BCH pomaga Żydom.
V/ Bochowiec z Trzenia odmawia żandarmowi niemieckiemu przyjęcia butów z zamordowanego Żyda.
VI/ ŻOB spotyka się z gościnnością we wsi Cygany.
VII/ Ukrywanie Icka w Wielowsi.
VIII/ Żyd "Józek" w Oddziale Partyzanckim BCH.

I/

W latach 1905 — 1907 czynnym działaczem chłopskim w powiecie tarnobrzeskim był Żyd Kanarek Mojżesz, zamieszkały w Skowierzynie. Był on stapińczykiem i jako przodujący organizator był czynnym wśród organizujących się politycznie chłopów. Akcje organizacyjną wspierał również pieniężnie. U niego w domu w Skowierzynie odbywały się często zebrania. Utrzymywał kontakt z Franciszkiem Stadnikiem z Grebowa, późniejszym /w 1918/ współorganizatorem Republiki Tarnobrzeskiej.
Mojżesz był ciekawą indywidualnością. On to w cegielni swego ojca w Dziedzicach urządził strajk, o czym ojciec wiedział, ale musiał płacę podnieść strajkującym robotnikom. Swego niezadowolenia nie ukrywał, ale jakby z pobłażaniem stary ojciec, który był typowym ortodoksem, wyrażał się: Aj, co robić, taki to mój syn Mojżesz !1)

II/

W okresie międzywojennym stanowisko programowe ludowców odnośnie narodowości żydowskiej było oparte, jak się wyraże, na eklektyzmie w tym sensi by poszukiwać środki rozwiązania tej kwestii bez uszczerbku godności ludzkiej i uczuć patriotycznych.
A więc ci Żydzi, którzy czują się obywatelami państwa polskiego, to winni brać twórczy udział w całokształcie spraw ogólnopolskich.
Natomiast ci, którzy nie uznają tych możliwości, powinni szukać miejsca poza krajem polskim.
Żydzi według zatrudnienia obejmowali przemysł i handel w 80 procentach.2)
Tymczasem rozwijająca się spółdzielczość rolnicza i społemowska /spożywców/ zmierzała do uspółdzielczenia przemysłu i handlu, z których to dziedzin płynęła niezaprzeczalna intratność.
Ludowcy ujmowali rozwiązanie zagadnienia skupu produktów rolnych i zaopatrzenia w artykuły przemysłowe następującymi słowami:

42

"Dążyć do tego należy nie przez bezpłodne akty gwałtu, które prowadzą do zdziczenia duszy narodu, ale przedewszystkim przez rozwijanie spółdzielczości"...[3]

Działacze ludowi i zorganizowani chłopi w Stronnictwie Ludowym uświadamiali sobie bezzasadność w lansowaniu przez nacjonalistów różnej maści hasła: "Bij Żyda".
Protestowali przeciw praktycznym wyczynom w urządzaniu ekscesów antyżydowskich, które były odskocznią i odwracaniem uwagi od istotnych przyczyn krzywdzącego położenia mas pracujących, t.j. chłopów i robotników polskich jak również biedoty żydowskiej.[4]

O humaniternej postawie ludowców w kwestii żydowskiej dobrze wiedzieli sami Żydzi, którzy w pewnym sensie wyrażali sympatię temuż ruchowi. Np. Żydzi w Rozwadowie w 1937 r., zbierającym wiecarzom na Oświatę Ludową wrzucali datki pieniężne do puszek zielonych.[5]

III/

W skali międzynarodowej w walce z Żydami "zasłynął" hitleryzm, który niósł zagładę wszystkim ludom. Dopiero dokonywane mordy w podbitych krajach w pełni to niebezpieczeństwo uświadomiły.
Trzeba przyznać, że nie zawsze i sami Żydzi zdawali sobie z tego sprawę, że człowiek jako jeszcze "Übermensch", potrafi tak zabijać, nie pomijając ani dzieci, ani kobiet, ani starców, a więc wszystkich po kolei.

Niemcy zajęli Polskę. Zaczęła się koszmarna okupacja.
Odnośnie Żydów okupant wydaje zarządzenia, zmierzające wyraźnie do zupełnego wyniszczenia ludności żydowskiej.

Później jesienią 1939 roku Niemcy transportowali Żydów z Tarnobrzega przez Grebów w kierunku wschodnim za San. Większość Żydów jechała na furmankach, przez siebie opłaconych.
Do tego nieszczęsnego korowodu dołączyli się Żydzi z Grebowa jak:
-młody Chaim Grünbaum, który później pisał z Archangielska do rodziców swoich w Grebowie;
-Herszek zwany Głuchy, szynkarz, z żoną i wnuczką;
-Bitner Berek zwany Krzywy, posiadacz sklepu z towarami mieszanymi, z żoną i z kilkorgiem dzieci /5 lub 6/;
-Zisman z całą rodziną. Po wyzwoleniu jego syn był w Grebowie i sprzedał plac budowlany.
Ci, wymienieni Żydzi grebowscy, dostali się do Związku Radzieckiego i ogół przeżyli wojnę.

Od tego czasu /a więc od samego początku okupacji/ pozostali Żydzi żyli w ustawicznej i dręczącej niepewności, co się z nimi stanie dzisiaj czy następnego dnia.

93

Np. rodzina Grünbaumów po opuszczeniu Grebowa, powróciła z Baranowa, ale zamieszkała w Kącie-Grębów. Do swego domu nie mogli wrócić, bo w czasie ich nieobecności zajęli dom Żydzi ze Stanów /dwie rodziny/.
Wiec Regina Grunbaum dla większej pewności nocowała u Matyków na Piasku, a na dzień wracała do Kąta. Podobnie czynił stary Grunbaum, nocując u Nierądki Józefa na Piasku.
Tak się działo w jesieni 1941 roku.
Był w Grebowie Jankiek Knot zwany Koza Jankiel, ten znalazł zajęcie we dworze Dolańskiego.

Groźba wysiedlenia Żydów z Grebowa wisiała nad nimi przez dłuższy czas, aż ostatecznie nastąpiło to przy końcu lipca 1942 roku. Przed tym jeszcze Regina Grunbaum dowiadywała się u Janiny Matyka, jak wyglądało wysiedlenie Żydów z Mielca, gdzie miało to miejsce wczesną wiosną 1942 roku.
A teraz według opowiadania wójta o wysiedleniu Żydów z Grebowa.

Przyszło zarządzenie od Landkomissara w Tarnobrzegu, aby przygotować 10 - 15 furmanek, które mają oczekiwać przed budynkiem gminnym. W dniu wyznaczonym furmanki oczekują. Przyjechali Niemcy i spędzają Żydów do furmanek. Chorych wraz z opiekunami pozostawiają w domach. Usadowionych na furmankach przewieziono do Sandomierza. Tu nie chciano przyjąć grebowskich Żydów, bo nie są z ich terenu /inny dystrykt/, więc powieziono ich do Tarnobrzega, gdzie rozlokowano ich po resztkach Żydów tarnobrzeskich.
Do tygodnia czasu wszyscy Żydzi z powrotem znaleźli się w Grebowie.

Po pewnym czasie znowu przychodzi zarządzenie od Landkomissara, by przed gminą było gotowych 10 furmanek.
Niejaki Garnfunkel Majlech, który utrzymywał ściślejszy kontakt z wójtem, dowiedział się od tegoż o treści zarządzenia.
Żydzi oczekują niewiadomego losu.
Teraz przyjechali inni Niemcy niż poprzednio. Spędzają Żydów do wozów. Tym razem wypędzają wszystkich Żydów z domów, bez wyjątku i chorych. Wozy były ustawione w kierunku do Sandomierza.
Wójtowi polecono, by w każdym żydowskim domu ustanowił administratora, który będzie odpowiedzialny za powierzony mu budynek.

Przed odjazdem spędzanych Żydów bito i maltretowano.
A staremu, około 90 lat liczącemu, Szimie Grunbaumowi, jeden Niemiec, wyjąwszy scyzoryk, obciął brodę wraz ze skórą.

Grebowskich Żydów powtórnie nie przyjęto w Sandomierzu, więc powieziono ich do Tarnobrzega, gdzie utworzono t.zw. getto.

./.

44

IV/

Z getta w Tarnobrzegu pisze list do wójta Kozła Władysława Garnfunkel Majlech syn Lejzora.Ten list przywozi gminny komendant BCH Maciuba Józef zwany Kryse.W tym liście jest prośba,by wójt udał się do Dolańskiego Seweryna,właściciela majątku ziemskiego w Grebowie,o pomoc pieniężną dla niego.
Wójt udał sie z tym listem do dworu.Dolański list przeczytał.Nic nie mówiąc,otworzył kasę ogniotrwałą i wreczył wójtowi 500.=zł.
Po powrocie do domu wójt wreczył te pieniądze Maciubie Józefowi /zginął w Sachsenhausen w styczniu 1944/,który doreczył je Garnfunklowi.Ten odbiór pokwitował i prosił o dalszą pomoc.
Wiec Kozioł znowu udał sie do Dolańskiego,który po przeczytaniu listu, znowu dał 500.=zł.I te pieniądze dostały sie tą samą drogą jak poprzednie do Garnfunkla===

N aleźy podkreślić bezinteresowną pomoc Kozła Władysława,wójta grebowskiego,dla Żydów:
Przed wysiedleniem Żydów z Grebowa Garnfunkel Majlech w celu zabezpieczenia sie,nie chcąc zwracać na siebie uwagi w samym rynku grebowskim, przychodził z własnej ochoty do gospodarstwa wójta Kozła,u którego wykonywał prace polne,otrzymując wyżywienie.Taki warunek sam postawił,nie żądając nic więcej.Otóż jednego razu ten Majlech przyniósł w tłumoczku towary włókiennicze i przekazał je dłonie wójta.
Kozioł po przyjściu z gminy dowiaduje sie o tym.Wiec woła Garnfunkla, który w tym czasie siekał ziemniaki w ogrodzie i pyta sie go:
— Poco to ?
—Ten mówi:Niech Pan wójt nie gniewa sie,ale przyjmie,to za dobre serce,
—Na to wójt Kozioł odpowiada:Ja tego nie przyjmę,gdyż nie mogę korzystać z ludzkiego nieszczęścia.Tobie sie to przyda.Proszę zabrać.A ja i tak zrobię dla Ciebie i dla każdego w podobnym położeniu czy nieszczęściu, co będzie w mej mocy.Jesteśmy w niewoli,a Wy Żydzi,szczególnie to przeżyjecie.=

O zmroku Garnfunkel zabrał ten prezent towarowy.
Garnfunkel przychodził do pracy do wójta do czasu wywiezienia Żydów z Grebowa.

Starych Żydów i Żydówki przewieziono z Tarnobrzega do Baranowa zaś z młodych utworzono grupę roboczą do budowania dróg.Ci Żydzi pracowali na odcinku dróg:Tarnobrzeg-Chmielów i Tarnobrzeg-Baranów.
W tej to grupie roboczej był też Garnfunkel i starszy jego brat.
Natomiast ich rodzice i siostry byli w Baranowie.

Jak z Majlechem, tak samo z jego rodzina utrzymywałw kontakt Karol Matyka, który jako kierownik Spółdzielni Spożywców w Grebowie jeździł po towary do hurtowni "Społem" w Mielcu. I przy tej okazji, przejeżdzając furmanką, zaglądał do Baranowa względnie, o ile na pewien czas odszedł dozorujący, spotykał się z Garnfunklem. W rozmowach Matyka informował tych Żydów o tym, co się dzieje na frontach. Spełniał ich prośby odnośnie dostarczenia artykułów żywnościowych przez siebie samego lub przez wskazane osoby. Rodzina ta miała na przechowaniu u chłopów towary, za sprzedaż z których Matyka sam lub inni dostarczali pieniądze.

Np Tomczyk Stanisław/ ze Szlacheckiej przechował towary żelazne przez okres okupacji. Po wyzwoleniu Garnfunkel Majlech zgłosił się w Grębowie i przechowane towary odsprzedał Spółdzielni Spożywców w Grebowie. Garnfunkel był wdzięczny za przechowanie mu towarów.

Razem z nim po wyzwoleniu był Dawid /handlarz końmi/, który wraz z Garnfunklem pracowali w roboczych grupach na drogach.
Ten Dawid ma być obecnie w Kanadzie.

Przed wysiedleniem Żydów z Grebowa, dobrosąsiedzkie stosunki utrzymywał Garnfunkel z Matyką Karolem i z innymi.
Ciekawym objawem jest właśnie to, że ten Majlech jak również jego rodzina, mieli pełne zaufanie do ludowców i wieśniarzy, których znali sprzed wojny. Najprawdopodobniej Majlech domyślał się dalszej roboty ludowej, lecz na te tematy nie schodzono.
Garnfunkel Majlech syn Lejzora wyjechał do Izraela, gdzie jego brat już tam przebywał. Stamtąd do Matyki Karola pisał, lecz temuż zagubił się adres.

V/

W Trzeźniu przy szosie stał dom żydowski, w którym mieszkał policjant Brzozowski. Tenże pokryjomu utrzymywał i dostarczał żywność siedmiorgu Żydom, ukrywanych na strychu tegoż domu.
Brzozowski skupywał żywność, co zapewne zwróciło uwagę jakiegoś konfidenta. Na skutek donosu jednego wieczoru przyjechał Alszer, żandarm -znany oprawca w powiecie i wystrzelał tych Żydów. Zabici leżeli pokotem przed tym domem. Rano posterunek policji ściągnął około ośmiu mężczyzn i polecił wykopać duży dół. Przy tym był też Alszer.
Jeden Żyd miał na nogach t.zw. oficerskie buty, które Alszer kazał ściągnąć. Najpierw zapytał: Kto chce buty ?
Żaden z kopiących dół nie zgłaszał się!
Komendant posterunku powiada, że Sobowiec Walenty ma drewniaki, więc niech weźmie. Sobowiec odmówił.
Wtenczas Alszer wyjął rewolwer i kazał ściągać buty z trupa.

Sobowicc buty ściągnął i postawił je przed Alszerem, mówiąc: Komendancie, zastrzelcie mnie, ale ja butów nie wezmę !

Wszyscy zdrętwieli...Co teraz będzie ?

Alszer dziwnie popatrzył na Sobowca, lecz rewolwer schował i te buty wziął.

Podczas strzelania Żydów przeszłej nocy, jedna Żydówka udała, że została zabita /wcześniej upadła/ i po odejściu Alszera, uciekła z tego miejsca. Lecz rano po ilości zabitych zorientowano się, że jednej osoby brak. Została odnaleziona i trzymano ją na posterunku.

Alszer telefonicznie polecił wykopać dół koło gminnego domu przy baraku ze zbożem. Alszer przyjechał. Najpierw sprawdził, czy dół był gotowy. Następnie udał się na posterunek. Wziął Żydówkę pod rękę i szedł jakby na zwyczajny spacer. A ona chyba nie przeczuwała nic złego...

Gdy doszli do dołu, to Alszer ją tak zastrzelił, że ona wpadła wprost do przygotowanego dla niej dołu.

Policjanta Brzozowskiego aresztowano z jedną Żydówką Hanką i przewieziono ichdo Tarnobrzega.

Po wyzwoleniu Brzozowski był w Tarnobrzegu.8/

Sobowicc Walenty ps.Lotek, szef łączności gminnej komendy BCH, przedwojenny wiejarz od 17-go roku życia swego, okazał się odważnym wobec oprawcy hitlerowskiego. Jego sumienie było wrażliwe na ludzką krzywdę, a w tym wypadku na tragedię ludności żydowskiej.

Tak wychował się w organizacji wiejskiej w ramach Ruchu Ludowego.

VI/

Przez lasy, u skraju których leży wieś Cygany, przechodziła żydowska partyzantka /ŻOB/. W tej grupie były dwie Żydówki jako sanitariuszki. Wojciech Rożek zaopatrzył ich w chleb, poczęstował do syta mlekiem. Ten oddział zmierzał za San. Ale wpadł w niemiecką zasadzkę, z której cało wyszedł tylko jeden uczestnik.

Za jakiś czas, na podstawie konspiracyjnego skierowania, ten uratowany partyzant Żyd przybył do wsi Cygany, gdzie u Antoniego Zycha ps.Dziadek, aktywnego bechowca, przebywał przez dwa tygodnie. Następnie został skierowany do Oddziału Partyzanckiego "Czernika", gdzie doczekał się wyzwolenia.

VII/

Z Wielowsi byli Żydzi zabrani do Sandomierza. Stąd przygotowywano transport do dalszego wywozu. Z jednego wagonu uciekł I c e k /nazwisko później/, który pochodził z Wielowsi, był krawcem, rocznik 1911. Tym Ickiem zaopiekował się Partyka Andrzej, dając mu jeść. Natomiast Icek przebywał w niezamieszkałych budowlach. Najpierw w stodole dworskiej, potem w trupiarni na cmentarzu Wielowsi, a wkońcu w jednym domu, należącym do

47

Bronisławy Brzeckiej,przebywającej we Francji.
Tego Icka odwiedzał syn Partyki Andrzeja,Michał- komendant gminny BCH, obaj uczęszczali do szkoły powszechnej,a więc znali się od dziecka.

Pewnego razu jacyś osobnicy,może agenci niemieccy,przybyli w nocy do Partyki Andrzeja i zmuszali go pod groźbą zastrzelenia,o ile nie wskaże ukrywanego Żyda,gdzie przebywa ukrywany Żyd.
Pozostało na straszeniu i odeszli z niczym.
Z tego jasno wynika,że ktoś jakby coś wiedział.I ileż ostrożności zachować trzeba było,aby złośliwe oczy nie wypatrzyły tego.Tak trwało dobre dwa lata.Aż nieszczęsny przypadek zakończył to ukrywanie.

W marcu 1944 roku w Wielowsi i okolicznych wioskach przebywali żołnierze rozbitych dywizji niemieckich,tutaj ponownie formujących się.
Ze stodoły,gdzie miał kryjówkę Icek,Niemcy brali słomę,nie wiedząc o niczym.Icek był przekonany,że go poszukują i wyskoczył z kryjówki.W ucieczce został schwytany i odstawiony do Tarnobrzega w ręce żandarmerii.
O dalszym losie jego nie wiadomo.Konsekwencji z tego powodu nie było,bo ukrywał się w niezamieszkałych budynkach,a co najważniejsze:nie powiedział

VIII/

Na terenie powiatu Tarnobrzeg i częściowo w sandomierskim po lewej stronie Wisły działał Oddział Partyzancki BCH pod dowództwem Ordyka Stanisława ps.Czernik.Ukoronowaniem działalności tego Oddziału było wskazanie dobrego miejsca do przeprawy przez Wisłę na wysokości Kępa Nagnajowska i równoczesne wzięcie udziału bojowego w przeprawie wespół z Armią Czerwoną oraz zdobycie przyczółka baranowsko-sandomierskiego,z którego salwami armatnimi w dniu 12 stycznia 1945 r. dano znak do ofensywy !

W tym to Oddziale BCH był "Józek",pochodził od Stanisławowa.
W Oddziale "Czernika" pełnił "Józek" funkcję zaopatrzeniowca i magazyniera żywnościowego.[9] Jako partyzant był odważnym,niczego się nie lękał.
Do każdej akcji był chętny,jako żołnierz był karnym.[10]
Ten "Józek" nazywa się Epler.[11]

"Czernik" utrzymywał kontakt z ZOP-em,który w liczbie do siedmiu osób przebywał i operował w rejonie Koprzywnicy,w pow.Sandomierz.
"Czernik" dostarczał im broń i amunicję.
Na wiosnę 1944 r.przenieśli się z tego rejonu w nieznane "Czernikowi" strony,utracając z nimi kontakt.

Z a k o ń c z e n i e.

Taki stosunek ogniw terenowych BCH do prześladowanych Żydów miał również oparcie w poleceniach i rozkazach nadrzędnych władz ROCH-a i BCH.

48

I dlatego ja, Jan Sokół ps.Skrzydło, jako b.przewodniczący powiatowego kierownictwa Ruchu Oporu Chłopskiego /dalszy ciąg przedwojennego Stronnictwa Ludowego/ na powiat Tarnobrzeg, nie znam wypadku: by ze strony ludowców czy wiciarzy, zorganizowanych w konspiracyjnych ogniwach politycznych ROCH-a i BCH w powiecie tarnobrzeskim, spotkał się z wrogością ktokolwiek z ludności żydowskiej.

Komenda Okręgu BCH w Krakowie /Nie żyjący komendant Narcyz Witek ps.Zawojna/ wydała specjalny rozkaz-okólnik do wszystkich oddziałów i żołnierzy Chłostry /BCH/ w sprawie ochrony prześladowanych Żydów. Ten okólnik rozkazywał: przechowywać Żydów, stosować represje wobec osób współdziałających z okupantem w akcjach likwidacyjnych Żydów i wobec doniosących o miejscach pobytu ukrywających się Żydów itd.[12]

Poruszone przeze mnie i z grubsza opisane zagadnienie, możnaby tylko rozwinąć i uzupełnić dalszymi przykładami życzliwości i konkretnej pomocy dla Żydów w okresie okupacji.

Będzie ciekawą rzeczą, co powiedzą sami Żydzi, którzy żyją i doznali zrozumienia ze strony ludowców w "hitlerowskim piekle"?

PRZYPISY:

1/Relacja: Stadnik Franciszek z Grobowa, współorganizator Rep.Tarnobrzeskiej.

2/Rocznik Statystyczny 1939, str.31: przemysł 21,3 % i handel 58,7 %.

3/Program Stronnictwa Ludowego uchwalony na Kongresie 7 i 8.XII.1935 r.

4/Rocznik Statystyczny 1939, str.31: żydowskich robotników i chałupników było 659,1 tys., co stanowiło 20,8 % ogółu ludności żydowskiej.

5/Relacja: Tabor Józef, jeden ze zbierających na Oświatę Ludową.

6/Kozioł Władysław, jedyny wójt ludowiec w woj.lwowskim, wybrany w 1938 r.; głośny działacz ludowy w okresie międzywojennym, członek powiatowego kierownictwa ROCH-a na powiat Tarnobrzeg,

7/Relacja: Matyka Karol, gminny komendant BCH.

8/Relacja: Sobowiec Walenty, łącznik BCH na gminę Trześń.

9/Relacja: Stanisław Orłyk ps.Czernik, dowódca Oddziału Partyzanckiego BCH.

10/Relacja: Myszka Tadeusz, nieustraszony parytzant "Czernika".

11/Po wyzwoleniu był w MO w Tarnobrzegu, następnie wyjechał do Wałbrzycha, gdzie starał się on o wyjazd do Izraela. Nie wiadomo, czy wyjechał ?

12/Relacja: Kabat Mieczysław, b.szef Komendy Okręgu BCH w Krakowie.

/Jan Sokół ps.Skrzydło/

W Grobowie, dnia 11 maja 1959 r.

56

S p r a w o z d a n i e

Józefa Wójcika z wyjazdu na woj.Lubelskie na delegacje Zakładu Historii Ruchu Ludowego w dn.od 2 - 6 maja 1963 r. w sprawie zebrania materiałów przechowywania żydów za okupacji Hitlerowskiej w II-giej wojnie światowej przez chłopów.

1. Kulawczuk Antoni i Choma Władysław wieś Kukawka pow.Chełm-Lub. przechowali małżeństwo Rab do oswobodzenia 1944 r.Żyd po oswobodzeniu zmarł w Szpitalu w Chełmie-Lub,a żona jego Zosia powtórnie wyszła zamąż i obecnie przybywa w Izraelu przesyła Kulawczykowi listy podziękowania i prezenta,becny adres: jej A.Rosenbaum Tel-Awin.Rech Czerwichowski 51/46 Israel
2. Adamczyk Antoni kol.Witoldów pow.Chełm-Lub.przechowywał żyda Froim z żoną.Froma pochodzi z Habusiów przechował ich do oswobodzenia.Obecnie oni znajdują się w Ameryce,pisze do niego i wynagradza mu się, a nawet zapisał temu chłopcu kilka hektarów ziemi.
3. Kowalczyk Stanisław zam.kol.Swidnik gm.Wólka pow.Lubelski i Jasiak Jan zam.Biskupie,Swidnik przechowywał żydów o niezestalonych nazwiskach,narażał się ze swoją żoną rodziną u Hitlerowców.
4. Wójcik Stanisław z żoną Marią i córką Stanisławą zam.w Perespie gm.Kotlice pow.Tomaszów-Lub. za przechowywanie żydów wyprowadzeni z domu na miejsce gdzie byli pobici żydzi,strzelali do nich za to,że przechowywali Pejsie i Abruma Zylbergewajuk małż. kupców z Tyszowiec pow.Tomaszów-Lub.lecz wyszli z tej strzelani Także samo miejscowi ukraińcy nastawili żandarmów przeciw Katarzynie Jakubiak z Perespy,że przecho-wywali żydów,ta wdowa pobita do utraty przytomności,ale nie wydała spraw żydowskich. To się wszystko działo dnia 13 czerwca 1942 r.
5. Kopytko Jakub z Tyszowiec pow. Tomaszów-Lub. przechowywał rodzinę żydowską.Miejscowi ukraińcy przeskarżyli go do żandamerii i osaczyli ten dom.Kopytko uciekł z rodziną żydów z kryjówki wyciągnięto i pomordowano,a za to,że Kopytko nie przyznał się że przechowywał żydów - za to zniszczono całe jego zabudowania, Kopytko obecnie przybywa w woj. Zachodnich.Do tego przyczynił się i wydał kryjówkę żydowską ukr.Józef Kisieliczko,za to przez podziemie został zlikwidowany.

57

6. Maliszewski Leonard z Topulczy pow. Zamość przechowywał żydówkę ze Szczebrzeszyna po wyzwoleniu ~~po wyzwoleniu~~ mieszkał i żył z nią. Po wyzwoleniu jeszcze żył pewien czas, lecz poznała innego żyda z którym żyje w Warszawie.-
7. Przytuła Jan z Krasnobrodu pow. Zamość przechowywał do oswobodzenia żydów obecnie mieszka w Warszawie. Tenże Jugman przechowany w miasteczku Krasnobrodzie powiat Zamość.
8. Kuźmierz Stanisław z Niemirówka powiat Tomaszów przetrzymywał aż do wyzwolenia żydówki Grinbaum Małkę .która z Polski wyjechała do Palestyny i do tej pory utrzymuje z nim kontakt listowny i prezenta.
9. Żyd Zibcer z Krasnobrodu powiat Zamość przechowany z całą rodziną we młynie Fudakowskiego tamże.
10. Holcer z folwarku Celestynów koło Horzuczyna powiat Tomaszów przechowywał żydów .Po zdemoskowaniu Żydów Holcer wraz z żydam został roztrzelany.
11. Gontarz Jan z Romanówki gmina Krynice powiat Tomaszów przetrzymywał biedną żydówkę z córką aż do wyzwolenia
12. Głaz Jan ze Zwiartowa przechował dwóch żydów Frydliński Szymo i Jankiel /nazwisko nieznane/przetrwali okupację nastę pnie w Polsce Ludowej pracowali w urzędzie bezpieczeństwa ,obecnie przebywają w Białej Podlaskiej.
14. Duma Kazimierz z Siemierza powiat Tomaszów przechował żydówk Dinę Nudel wraz z bratem . Dina była koleżanką z ławy szkolne Dumy.
15. Krupa Antoni z Siemierza przechował żyda o nazwisku Woźniak, tenże był dyrektorem Spółdzielni "Snop" w Tomaszowie, obecnie przebywa w Warszawie.
16. Lejba Srul z Komarowa przechowany przez chłopów w Zwiardówku po oswobodzeniu zmarł.
17. W Tomaszowie Pelc żyd ożenił się z polką i dzieci chowa w duchu wiary rzymsko-kat.

Powyższe fakty podał działacz ludowy Krupa Jan i Gwozda
Inne materiały dotyczące przechowywania żydów ustalenia ich nazwisk i adresów będą nadesłane przez działaczy ludowych.
Materiał zebrał Józef Wójcik - działacz ludowy z Lubelszczyz

16. V. 1963 r.

J. Wójcik